

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBÓTĄ KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośzenie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitolowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ugra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
---	---	--	--	--

OD REDAKCJI.

Wobec zbliżającego się kwartału nowego, przypominamy czytelnikom, że trzeba już odnowić przedpłatę na czas dalszy.

Zarząd Stowarzyszenia „ZGODA” w Płocku

zawiadamia p. p. członków, że w dniu 23 b. m., w piątek, o godz. 5 po południu odbędzie się w sali Tow. Kred. m. Płocka zebranie ogólne członków stowarzyszenia spożywcze go i kasy pożyczkowej „Zgoda” w Płocku w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania za rok 1899, oznaczenia etatu wydatków i dopełnienia wyboru członków Zarządu i Komisji rewizyjnej.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona Słowiańskie
Środa	21 marca	Benedykta	Bogusława
Czwartek	22 „	Bogusława	Godysława
Piątek	23 „	Katarzyny	Zbysława
Sobota	24 „	Marka i Tym.	Ludomira
Niedziela	25 „	Zwiasł. N.M.P. Iren.	Więcsława
Poniedziałek	26 „	Ludgera	Świętoboja
Wtorek	27 „	Rupert i Aleks.	Bohdara bl.

Wschód słońca o godz. 6 m. 58
Zachód słońca o godz. 6 m. 16

Zmiana księżycy. Ostatnia kwadra dn. 24 marca o godz. 7 m. 1 rano.

Wysok. wody na Wiśle d.	16 marca	6 stóp	— cali
pod Płockiem.	d. 17 „	6 „	1 „
	d. 18 „	6 „	2 „
	d. 19 „	7 „	1 „

Temperat. w Płocku: C° d.	16 marca	7 r.	1 p.	9 w.
	d. 17 „	4.0	3.8	1.8
	d. 18 „	2.4	7.4	4.6
	d. 19 „	-2.4	9.4	6.8
	d. 19 „	2.2	10.2	2.8

Jarmarki: W gub. płockiej: 25 marca w Biełsku, 27 w Bieżuniu i w Radzanowie, 28 w Ciechanowie i Zieloniu, 29 w Bodzanowie.

W gub. łomżyńskiej: 21 marca w Nurze i w Ostrołęce, 26 w Ostrowiu, 27 w Nasielsku, 28 w Myszynie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Nadzorca szpitala płockiego św. Trójcy *Mikołaj Bessarenko* zwolniony został od pełn. ob. zgodnie z prośbą; urząd powyższy objął referent wydziału finansów z zarządu pow. lipnoskiego, *Włodzimierz Podolceni*.

Radca ubezpieczeniowy w pow. ciechanowskim, *Gustaw Lenc* zwolniony od pełn. obow. z powodu choroby; na jego miejsce wyznaczono właściciela dóbr, *Gustawina Janowskiego*.

Zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą architekt-inżynier powiatu mazowieckiego, radca *Romanowski*.

Notatki do mapy archeologicznej

gub. Płockiej.

17)

Ciąg dalszy.

Rembielin. We wsi Rembielinie, położonej niegdyś w ziemi Dobrzyńskiej, w województwie łomżyńskim, w powiecie Lipnoskim gub. Płockiej, parafii Rokicie nad Wisłą, odległej od m. Płocka wiorst 21, po czterokroć znajdowano groby kamienne, wypadkowym sposobem, a za każdym razem w innej stronie wsi.

W roku 1876 przy oczyszczaniu pola z kamienia, blisko granicy Ostrówców, po prawej stronie drogi prowadzącej z Rembielina do Główny i Dobrzyń, odkryto pięć grobów kamiennych: 2 okrągłe a 3 podługne. Groby były kryte płytami łupanymi, ściany kunsztownie wyłożone kamieniami płaskimi, a spód gliną mieszaną z kamykami wyłożony.

W grobach tych, było urn większych i mniejszych, różnego kształtu do sztuk 50-ciu, niektóre pokryte pokrywami, inne zaś oblepione gliną, — i prócz pojedynczo kilku stojących, inne ściśle jedna przy drugiej były ustawiane, tak że nie można było jednej bez drugiej wydobyć, dlatego też przy największej ostrożności, ledwie zdołano wydobyć 5 urn całych i 3 pokryw.

Dowiedziawszy się o tem ks. I. Smoliński prob. par. Sikorza, zjechał na miejsce odkrycia i w „Korrespondencie Płockim” w № 23 i 24 r. 1879 obszerniej opisał. Opis więc tych 5 urn tu powtarzam; Urna pierwsza z wydobytych, największa, stała pojedynczo w grobie okrągłym, bez pokryw, w największej wypukłości miała obwód 104, średnicy otworu 22, wysokości 27 centymetrów, druga także bez pokrywki obwodu 76, średnicy otworu 17, głębokości 22 centymetry; trzecia obwodu 53, średnicy otworu 9, głębokości 17, pokrywa średnicy 14 centymetrów; czwarta obwodu 41, średnicy otworu 8½, głębokości 13, pokrywa średnicy 17 centymetrów; piąta obwodu 38, średnicy otworu 7, głębokości 8½, pokrywa średnicy 9½ centymetrów. Trzecia z nich, kształtu focińskiego została mi ofiarowaną łaskawie przez ks. I. Smolińskiego do mego zbioru, (konopejski rozszerzony w środku, fociński u samego dołu).

W urnach stłuczonych i wydobytych cało, pomimo największej baczności, nie znalaziono, jak nadmieniam ks. I. S. tylko z czwartej wyjęto paciorek, z masy ziemnej, guzik kościany gładki, łańcuszek z wieszadłem, drugiego połowę, oraz kilka kółek brązowych i kółko z łańcuszkiem żelazne.

Drugie odkrycie nastąpiło w r. 1885, wydobyto z grobu cało dwie urny — ale jedna z nich później rozleciała się, cała zaś została mi łaskawie ofiarowaną przez właściciela Rembielina; jest koloru czarnego, szmelcowana z przymieszką białej miki, bez usz. na wypukłości upiękuszona w okół, dwoma rzędami małych centek wgniatanych, a poniżej takimiż centkami w trzech linjach do koła łączących się prawie pod kątem prostym; wysokość jej 18½ objętości wypukłości 61, średnica otworu 13 centymetrów.

Trzecie odkrycie nastąpiło w r. 1886, z którego ocalała tylko jedna urna kształtu dzbanowatego z dużym uchem, czarno szmelbiana mika przebijająca, wysokość jej 18, objętość wypukłości 55, średnica otworu 10 centymetrów.

Czwarte odkrycie było w roku 1894, z którego ocalały trzy urny zupełnie dobrze dochowane, większych rozmiarów kształtem i wielkością podobne w odkryciu pierwszym, pierwszej urny tu opisanej — koloru czerwonego, jedna z nich do samej szyi wąskiej, ma powierzchnię chropowatą, w której znalazły się brzozy: trzy kółka całe, dwa połamane, i pół kółka większego i znacznie grubsze, prawdopodobnie część bransolety. Druga mniej chropowata, w której znalazła się zausznicza haczykowata żelazna, średnicy 6 centym. i szpila żelazna 12 centym. długa. Trzecia zaś, więcej gładka u wąskiej szyi upiękuszona do koła ukośnymi kreskami.

Po drugim zaraz odkryciu zaproszony zostałem przez sz. właściciela Rembielina do dalszych poszukiwań, — lecz niestety, po-

tek brązowych i kółko z łańcuszkiem żelazne.

Drugie odkrycie nastąpiło w r. 1885, wydobyto z grobu cało dwie urny — ale jedna z nich później rozleciała się, cała zaś została mi łaskawie ofiarowaną przez właściciela Rembielina; jest koloru czarnego, szmelcowana z przymieszką białej miki, bez usz. na wypukłości upiękuszona w okół, dwoma rzędami małych centek wgniatanych, a poniżej takimiż centkami w trzech linjach do koła łączących się prawie pod kątem prostym; wysokość jej 18½ objętości wypukłości 61, średnica otworu 13 centymetrów.

Trzecie odkrycie nastąpiło w r. 1886, z którego ocalała tylko jedna urna kształtu dzbanowatego z dużym uchem, czarno szmelbiana mika przebijająca, wysokość jej 18, objętość wypukłości 55, średnica otworu 10 centymetrów.

Czwarte odkrycie było w roku 1894, z którego ocalały trzy urny zupełnie dobrze dochowane, większych rozmiarów kształtem i wielkością podobne w odkryciu pierwszym, pierwszej urny tu opisanej — koloru czerwonego, jedna z nich do samej szyi wąskiej, ma powierzchnię chropowatą, w której znalazły się brzozy: trzy kółka całe, dwa połamane, i pół kółka większego i znacznie grubsze, prawdopodobnie część bransolety. Druga mniej chropowata, w której znalazła się zausznicza haczykowata żelazna, średnicy 6 centym. i szpila żelazna 12 centym. długa. Trzecia zaś, więcej gładka u wąskiej szyi upiękuszona do koła ukośnymi kreskami.

Po drugim zaraz odkryciu zaproszony zostałem przez sz. właściciela Rembielina do dalszych poszukiwań, — lecz niestety, po-

10) Z WĘDRÓWKI.

Zawszeć w mieście krew krąży prędzej, zawszeć prądy myśli szybią i przewijają się nad miastem lotniej niż na wsi, więc i mieszczenie, którzy tak uniżenie kłaniają się wieśniakom, chwają w zanadru różne bardzo dosadne nazwy, które sobie w restauracyje przy kufelku piwa opowiadają. „Maślankarz” to jeszcze nie tak złego, ale „bębniwół”, „bronociąg” to już zakrawa na szyderstwo, — a pewnie znajdują się jeszcze i inne wyrażenia, nie wliczone dotychczas w żaden słownik języka polskiego.

... Pokłońmy się wszyscy, wsi i polom, pozdrowmy łąki i lasy. Tam był nasz początek, wszystko jedno, jak dawno to było i kiedy było. Wieś nas tylko odróżnia z pośród innych, miasto kosmopolityzuje. Tam za miastem nasza pieśń się rodzi, tam szum rodzinny naszych borów, szept naszych pól, melodia naszych łąk. O, bądźcie pozdrowione rodzime tony, — bądź pozdrowiony chleb nasz rodzinny.

... Pokłońmy się naszemu miastu, które skupia myśl rozsiewaną, lub wytwarza ją na nowo, które zbiera plony, jak do wspólnego śpiczarka, które wysyła od siebie promienie ogrzewające i oświetlające.

... Bądźcie pozdrowione — wsi nasza i miasto nasze! Ale sprawy pojęcia wsi z miastem nie można już obecnie zbyt uogólniać. Cywilizacja robi swoje, tuszuje coraz więcej odrębności, zaciera coraz bardziej tak odmienne dawniej typy, niweluje powoli wszystko naokoło. Swoją drogą odrębności są, a w pojęciu miasta, ze wsią zauważyć można i dotychczas pewną, nie można powiedzieć, zawiść wzajemną, ale pewien odcień antagonizmu. Obcowanie i stosunki wśród których się obracamy, wpły-

wają na kształtowanie się naszej natury i pojęć. Inaczej, naturalnie do pewnego stopnia, myślę na wsi, a inaczej w mieście, inaczej oddziaływa przestrzeń bezkreśna zielona, a inaczej ulica wązka z jej ruchem i życiem. Ten sam wieśniak, którego okoliczności zmuszą wynieść się na bruk miejski, szybko przyjmuje się w jego atmosferze. Pędko polubi restaurację nocną, łatwo przywyknie do zwyczajów uczęszczania do cukierni, w której zagra nawet w szachy... z kupcem, zajmie się nawet interesami miasta. I odwrotnie. Mieszczanin, który, uciulawszy sobie pieniądze, kupi kawał ziemi i osiedli się na niej szybko również zastosowywa się do atmosfery wiejskiej: zaczyna odczuwać wyższość człowieka wolnego, wyższość pana, rządzącego pięcioma dynami i włodarzem, a wreszcie wyższość posiadacza własnego pojazdu. Syn jego, urodzony już na wsi, marzy o odszukaniu kasztelanów w rodzine, a wnuk śni o koronie hrabiowskiej, chociaż papiery najwyraźniej wskazują, że dziad jego był niegdyś chłopcem sklepowym, pobierającym plagi od pryncypała. Różnie więc bywa, a zawsze „jeden rodzaj przemija, a drugi nastaje, lecz ziemia na wieki stoi” napisano jest w Ecclesiastes i napisano tam również: „mądrość oświeca oblicze człowieka i hardość twarzy jego odmienia”

Więc wszyscy, czy ze wsi czy z miasta, dążmy do... mądrości.

Mądrość oświecała oblicza nasze, gdy na tle porównania życia wsi i miasta prowadziliśmy rozmowę ze Stasiem w czasie podróży do Marjanowa. Wszak tam ja, dziecię miasta, mam się zetknąć oko w oko ze wsią, z rdzennymi jej przedstawicielami, na ich gruncie.

Wiem, zasępiły się ich oblicza, sporo fantazji przepadło pod hasłem „trzeba z żywymi napróżd iść,” ale pozostało jeszcze trochę humoru i pieniędzy, by wyprawić sobie od czasu do czasu sute imieniny i polowanka huczniejsze.

Taki sobie mieszczuch przeciętny każdej chwili ma sposobność odświeżać wrażenia i średnio wzięwszy jada i bawi się lepiej od mieszkańca wsi. Każdej chwili ma sposobność zjeść majonezu z garniturem, posłuchać muzyki w teatrze. Pierwszy lepszy urzędnik w mieście jada lepiej i rozkoszniej nieraz od zamożnego obywatela, który na kolację posila się kwaśnym mlekiem i kartoflami. W monotonii wiejskiej zaraz głośniejszym się staje każdy wyskok, który w murach miasta jest rzeczą zwyczajną, a jeżeli nie zwyczajną, to ginie, przygłuszony wrem gwaru ogólnego.

Jechaliśmy... Niedarmo panna Julia policzyła wczoraj tysiąch, bo mróz rzeczywiście zelał. Nad ziemią unosiła się mgła lekka, cały świat tonął w kołorze popielatym. Drzewa i chaty, ludzie i psy wiejskie mniej wyraźnie znaczyły się wśród tej ogólnej szarości. Błyszcząca srebrzystość szronu, pokrywającego drzewa i chaty, zbladła, a i czystość polysku lodu straciła natężenie. Niejasny mat występował. Śnieg stracił wyraźne odcienie barw i dzisiaj nie wydawał się tak białofioletowym, jak wczoraj przy blasku słońca i tak białoróżowym, jak wczoraj się zachodzi. Przebiegał za to odcień szaro-żółtawy. Powietrze nie było tak przejrzyste i lekkie, krakanie wron, unoszących się nad drzewami było przytłumione, nieczyste. Pośepność charakteryzowała nastrój natury, cisza jakaś przytłumiona wisiała w powietrzu, mglistość i niewyraźność tworów żywych i martwych. Las nawet zbliska wydawał się jedną zlepioną niewyraźnymi oddzielnymi częściami, masą szaro-srebrną, a chaty — to duże kurchany, śniegiem zasypane.

(C. d. n.).

Hieronim Kokoński.

mimo zawarcia bliższych stosunków kilkakrotnego przebywania w Rembielinie i usilnych poszukiwań, nie miałem tego szczęścia, abym sam osobiście choć jeden grób mógł odszukać. Wszystkie odkrycia nastąpiły wypadkiem, każde w innej części wsi, i nim przybył dziedzic, parobcy już zdążyli wszystko poniszczyc. Przy ostatnim odkryciu był sam właściciel i dla tego trzy urny ocalały.

Nadto na polu Rembielina w r. 1893 znaleziony został siekiero-młot z dziurą, dyjorytowy, mocno na powierzchni zwietrzały 9½ centym. długi.

Wszystkich więc urn z Rembielina posiadają sztuk sześć. W miejscu znalezionych grobów były dawniej lasy, rozciągające się aż do Wisły; w tych i innych zawiślańskich lasach prócz grubego i drobnego zwierza, hodowały się dzikie konie, ze sprzedaży których, jak podanie niesie, miano wystawić kościół murowany z wieżą w Rokiciu nad Wisłą, dotąd egzystujący, który starożytnością, trwałością i pięknoscią wyniosłych murów zwraca uwagę zwiedzających.

Sobowo. W Sobowie, które graniczy z Rembielinem, dokąd nie odkryto, ale bawiając tam kilka razy, znajdowałem szczególnie w stronie północnej czerepki urn, a nawet krzemień lupany. Kościół sam zdaje się pobudowany być na starożytnym nasypie albowiem na stoku od strony południowej podobniejsz sprostować się dają czerepki, a nawet ziemia palona. Sądzę więc, że miejscowość ta powinna być na mapie zamieszczoną.

(C. d. n.)
Fr. T.

P Ł O C K.

Z Tow. wioślarskiego. W d. 18 b. m. odbyło się doroczne ogólne zebranie członków w celu wysłuchania sprawozdania za rok ubiegły, wysłuchania wniosków komisji rewizyjnej, rozpatrzenia wniosków członków pojedynczych lub zbiorowych, wreszcie w celu wyboru osób na różne urzędy. Zebranie otworzył prezes T-stwa p. Ligowski, który odczytał sprawozdanie komitetu i sprawozdanie komisji rewizyjnej. Ta ostatnia, zaznaczając umiejętną ogólnie gospodarkę, zwróciła uwagę ogólną na pewne rozluźnienie i niekarnosć wśród członków, która wyraża się w opuszczaniu dyżurów i w ogóle niedbałym spełnianiu przepisów obowiązujących. Komitet T-stwa zupełnie zgadza się z wnioskami komisji, a ogólne zebranie postanowiło, aby w przyszłości bezwarunkowo zastosowywać prawa i przepisy względem uchybień przeciwko regulaminowi spełnianych. Komisja rewizyjna rzuciła również myśl ustanowienia posady pomocnika naczelnika przystani dla ulżenia w pracy naczelnikowi, na co zebrani zgodzili się, a omówienie tej sprawy zostawiło do uznania komitetu. Zatwierdzono również zgodnie budżet na rok obecny,

który wynosi w dochodach i rozchodach 2,300 rb. (w tem 500 na naprawę przystani i łodzi).

Kilkunastu członków podało wniosek piśmienny o zmianę obecnego systemu wyborczego. Rozsyłanie list wyborczych do domów, jak się obecnie praktykuje, wywołuje niepożądaną agitację i rozterki. Na przyszłość postanowiono, że ci tylko będą mieli prawo podawania swych głosów, którzy osobiście przybędą na zebranie.

Naczelnik przystani p. Gościcki, rozpatrwszy oplakany stan obecny przystani, a zwłaszcza promów, dźwigających budynek, których naprawa pociągnie za sobą znaczne koszty, rzucił myśl, czyby nie lepiej było pozbyć się przystani, a z funduszu, które się zbiorą ze sprzedaży jej, jako materiału drzewnego, kupić domek nad Wisłą, który będzie dla członków tem, czem jest obecnie przystań. Przeciwno temu gorąco przemawia p. Józefowicz, który słusznie nie rozumie Tow. bez takiej przystani na wodzie. Ostatecznie po dłuższych rozprawach postanowiono wybrać komisję dla zbierania, w jaki sposób da się obecnie najłatwiej i najtaniej zabezpieczyć przystań, ewentualnie, komisja ma prawo rozpatrzyć wniosek p. Gościckiego. Do komisji tej weszli pp. Józefowicz, Górnicki, Gościcki, Kamiński i Tysza.

Rozpatrzenie regulaminu wodnego, opracowanego przez komisję oddzielną na ostatnim ogólnym zebraniu, postanowiono odłożyć do zebrania przyszłego, aby członkowie mieli czas zapoznać się z nią bliżej.

Przyjęto do T-stwa nowych członków pp. Jordana, dyrektora cukrowni Borowiczki i reagenta Biedrzyckiego. Kartek wyborczych złożono 86. Po obliczeniu głosów okazało się, że wybrani zostali:

Do komitetu: pp. Ligowski (85 głosów), Rudziński (85), Gościcki (85), E. Przedpełski (81), Broniewski (78), Zborowski (62), Baliński (45).

Do komisji rewizyjnej: pp. A. Grabowski (59), Mądrzejewski (44), dr. Zaleski (44 gł.).

Na kontrolera (p. Plocer (45).

Do komisji regatowej: pp. Ostrowski (74), Kuncman (73), Józefowicz (50), Cybulski (44 głos.).

Sekretarzem zebrania był p. E. Przedpełski, asesorem do obliczania głosów pp. A. Grabowski i T. Kalinowski.

Po zebraniu członkowie zasiędl do wspólnej wieszery, która przeszła z ożywieniem i zaznaczoną została dobrym uczynkiem. Na wniosek prezesa p. Ligowskiego zebrano wśród obecnych 44 rb. na wpis dla 3 ucznia do gimnazjum, które zostały wydalone za nieopłacenie szkoły.

Z kuratorjum trzeźwości. Na ostatnim posiedzeniu kuratorjum powiatowego plockiego pod przewodnictwem naczelnika powiatu p. Lustiga postanowiono: założyć drugą herbaciarnię w Plocku na Nowym-Ryn-

ku, której urzędzeniem zajmie się p. Szymański i herbaciarnię: w Bielsku, w Bodzanowie i Drobinie. Wybraną została komisja rewizyjna, do której weszli: pp. Wacław Wolibner, Siniewicz i Dmowski. Na urządzenie herbaciarni w Plocku wyznaczono 559 rb. 26 k., w Bielsku i Drobinie 912 rb. 60 k.

Jeden z obywateli podniósł myśl, czyby kuratorjum nie wzięło pod swoją opiekę łaźni parowej, jaką zamierzają wybudować w Bodzanowie i na którą fundusz będzie zebrany. Ponieważ ustawa nie przewiduje utrzymywania takich instytucji, p. naczelnik obiecał zwrócić się z zapytaniem do p. gubernatora, czyby organizacja lekarska nie podjęła się przyjąć pod swoją opiekę tego zakładu. W końcu przedstawiono budżet na rok przyszły.

Z przedstawionych rachunków okazało się, że urządzenie herbaciarni w Wyszogrodzie i Bodzanowie kosztowało 912 rb. 60 k. Herbaciarnia w Plocku na Starym-Rynku, otwarta 26-go maja r. z. kosztowała w r. p. wraz z całym urządzeniem i utrzymaniem 1359 rb. 98 k., w tem koszt utrzymania wyniósł 359 rb. 26 k., lokal 150 r., wynagrodzenie zarządzającej zakładem i służących 251 rb., opał i światło 70 rb., zakup produktów 529 rb. 72 kop. W tymże czasie herbaciarnia przyniosła dochodu 672 rb. 90 kop., to jest przeciętnie targowano 3 rb. 10 k. dziennie.

Sprawa sądowa pomiędzy właścicielem Małej-Wsi p. Sonenbergiem a redaktorem naszego pisma p. A. Grabowskim, wywołana korespondencją, zamieszczoną w № 78 *Echa* r. z. nie dojdzie do skutku, ponieważ za obopólnym porozumieniem się przyszło do zgody. Redaktor przyznał, że pewne wyrażenia w korespondencji owej były niewłaściwe, a niektóre szczegóły niezgodne z prawdą i położeniem rzeczy.

Wiosna. Wczoraj (20) przypadał pierwszy dzień wiosny kalendarzowej. Słońce w dniu tym znajduje się na równiku i o świcie połowę ziemi od bieguna do bieguna, wskutek czego na całej kuli ziemskiej dzień równy jest nocy. Od tego wiosennego porównania dnia z nocą na całej pół kuli północnej dzień staje się coraz dłuższy, aż do d. 22 czerwca, w którym dzień jest najdłuższy.

I rzeczywiście wiosna na świecie. Śniegi szybko stopniały, a z pod śniegu ukazują się ruń, jeszcze obecnie rudawa, która wkrótce przybierze naturalną zieleność.

Ptaki wciąż przylatują, wczoraj sunęły nad miastem „bocki”, które zwykle powracają do nas w dzień św. Józefa. Życie na okół zmartwychwstaje.

Ze „Zgody.” Przypominamy, że w piątek 23 b. m. o godz. 5-ej p. p. przypada zebranie ogólne członków stowarzyszenia społecznego i kasy pożyczkowej „Zgoda.”

Pożądanem jest jak najliczniejsze zebranie się członków dla rozpatrzenia ważnych

spraw, podlegających rozbirowi ogólnego zebrania.

Z Wisły. Od paru dni poziom wody na rzece podniósł się znacznie. Przez jakiś czas różnica pomiędzy stanem wody pod Warszawą a pod Plockiem wynosiła około 8 stóp, ponieważ zatory lodowe wstrzymywały przyływ wody w dół rzeki. W okolicach więc pomiędzy Warszawą a Nowym-Dworem woda wylała znacznie. Z przybojem wody spodziewać się należy ruszenia tej reszty lodu, która osiadłszy na mielzinie, dotychczas się utrzymywała.

Może być, że jeszcze w tym tygodniu rozpocznie się żegluga statków, na co wszyscy z niecierpliwością oczekują.

Ze sztuki. W oknie wystawowym zakładu pralni chemicznej p. Kozakiewicza wystawiony został na widok publiczny obraz dużych rozmiarów, przedstawiający „Świętą Rodzinę”, malowany przez artystkę miejscową panią Wysocką na zamówienie jednego z kościołów prowincjonalnych. Obraz ogólnie podoba się bardzo, bo wykonany jest artystycznie. Twarze św. Józefa, Marii Boskiej i Dzieciątka są niezwykle ujmujące, jak również i innych osób pobocznych. Całość utrzymana według dawnej szkoły włoskiej.

Bazar. Zajęcia około urządzenia bazaru wielkanocnego, z którego dochód jest corocznie tak znacznym zasłkiem dla Tow. dobroczynności, są w pełnym biegu. Tu musimy sprostować, że pomieszczenie na urządzenie bazaru ofiarował bezpłatnie p. Krajewski, nie jak poprzednio donosiliśmy, że sklep wynajął za wynagrodzeniem.

Rozpoczęło się już przyjmowanie przedmiotów przesyłanych, a w tym tygodniu panie zaczęły kwestować po domach.

Przyjęło udział ogółem 29 pań, które w dniu 16 b. m. wyciągały dla siebie losy rewiry, gdzie mają obchodzić domy.

Los tak przeznaczył:

1) Ulica Dobrzyńska — p. Mieczysława, 2) Bielska — p. Makowska, 3) Zduńska i część Starego-Rynku — p. Włoczeńska, 4) Część St. Rynku od strony magistratu — p. Dudzińska, 5) Szeroka od Bielskiej do Tumskiej — p. Gościcka, 6) Szeroka od Bielskiej ku kościeł. reformackiemu — p. Robakiewicz, 7) Wieżenna do Tumskiej (obie strony) — p. Aksamitowska, 8) Wieżenna do poczty (obie strony) p. Müller, 9) Wieżenna od poczty do Misjonarskiej p. A. Zaleska, 10) Misjonarska, Płońska, Błonie — p. Balińska, 11) Grodzka (lewa strona) p. Rokicka, 12) Grodzka (prawa strona) — p. W. Zaleska, 13) Mostowa, Rybaki, Kościelna p. Masłowska, 14) Warszawska (prawa strona) do placu — p. Buckiewicz, 15) Warszawska (lewa) do placu Fl. — p. Zborowska, 16) Warszawska od domu Bejma do Alei — p. Lubowidzka, 17) Dominikańska, Aleksandryjska p. Ligowska, 18) Rynek kanoniczny (bez wiktariatu) — p. Łuczyczna, 19) Tumska od Now. Rynku do apteki p. Donajskiego (prawa strona) — p. Michalska, 20) Taż ulica po lewej

KAROL DE VITIS.

IDYLLA W KRAJNIE BOERÓW.

przekład z francuskiego. Z. P.

Folwark Piotra Steyna na zewnątrz był podobny do wszystkich folwarków w Transwaalu. Był to dom parterowy, z ogromną wspólną salą, pokojem właściciela, i pokojem jego córki. Ale wewnętrzne urządzenie odznaczało się elegancją. W pięknym dużym pokoju stał nawet fortepian, na którego sprowadzenie właściciel musiał wydać sporą sumę pieniędzy. Mógł on pozwolić sobie na taki zbytek, gdyż oprócz ogrodu i olbrzymiego sadu, którym zachwycali się wszyscy, posiadał jeszcze tysiąc hektarów urodzajnej ziemi. Żył samotny, jak wszyscy Burowie; sąsiedztwa daleko i trzeba się zadawać własną rodziną i pracą.

Po większej części mieszkania Burów są bardzo pokojne. W Heidelbergu było inaczej: we wszystkich pokojach była ładna dębowa posadzka, sala wspólna była prawdziwym salonem, ozdobionym meblami europejskimi i wytapetowana gustownym obiciem. A dusza Zosi ożywała każdy kątek tego wiejskiego ustronia.

John Knight, który już zwiedził wiele folwarków transwaalskich, zdumiony był mieszkaniem Piotra.

— To prawdziwy szwajcarski zakątek. A jaka cudna droga doń prowadzi: łąki pokryte kwieciami, olbrzymie krzaki kaktusowe, lasy aromatyczne, o drzewach powiązanych ze sobą lianami... o rozumie teraz poezy Transwaalu, poezy tych łąk, obramowanych horyzontem zielonych gór.

Ach Johnie! Johnie Knight, czyż cała poezya Trans-

waalu spoczywa dla ciebie tylko w dolinach, łąkach i górach? A twoje jasne oczy, czyż nie z zajęciem śledzą zgrabną postać młodej dziewczyny, która w wielkiej sali folwarku czyni honory domu? Jakim rodzajem kultury pan się zajmuje? — pytał gentleman angielski.

— O! u mnie są wszelkiego rodzaju zajęcia. To kraj cudowny! Grunt tutaj nadaje się do wszystkiego, a owoce naszej pracy są zawsze w najlepszych gatunkach. Mamy pomarańcze, cytryny, jabłka i gruszki. Ja się głównie oddaję uprawie tytoniu; jest doskonały i poszukiwany w całej Południowej Afryce!

— Podziwiam pana, odpowiedział John.

Posiada pan wszystkie zalety doskonałego rolnika: porządek, oszczędność, wytrwałość, siłę i miłość pracy. Jakże moje życie mieszczańskie wydaje mi się marne, patrząc na pańskie zabiegi.

— Wy znajdujcie złoto — odpowiedział Piotr z uśmiechem nieco pogardliwym.

— O... nie zabawne są te ciągle rozprawy o gieldzie, akcjach, zlocie...

— Podziwiam was, Sir.

— Och ta spekulacja! Wszyscy w Johannesburgu marzą o zdobyciu wielkiego majątku w ciągu paru dni; czy pan to rozumie? w ciągu paru dni. I dążą do tego, nie bardzo przebiegając w środkach. Ciągłe ich złoto zasłania wszelkie względy uczciwości i moralności. Któregoś dnia byłem poraz pierwszy w klubie, w Rand-Club. Na tablicy kandydatów przy każdym nazwisku widnieje tylko ten jeden tytuł, objaśniający ich zatrudnienie i ich godność: spekulant.

— Czy pan dawno w naszym mieście?

— Ja? o nie. Jestem bratem Wiliama Knight, bankiera; należę do garnizonu Durban w Natalu, jestem porucznikiem w służbie Jej królewskiej Mości.

— Wolę to, niż spekulację — westchnął Piotr Steyn — Sir, czy zechcecie spożyć z nami obiad? Ja teraz mu-

szę dać parę rozkazów służbie folwarcznej, proszę, zabawcie się tymczasem z moją córką. Po obiedzie wsiedziemy na konia i pokażę panu moje ziemie. Gdy Piotr wyszedł, John zbliżył się do Zosi i zapytał.

— Pani jeszcze żałuje swego pierścionka?

— O tak.

Porucznik wyjął z kieszeni eleganckie pudełeczko i otworzywszy je, podał Zosi.

— Przysłał mi to wczoraj z Kimberleji. Był to wspaniały oszlifowany, olbrzymi brylant. Ileż on waży karatów? a co musiał kosztować! Wielki jak orzech laskowy, najczystszej wody, z odcieniem pomarańczowym, najbardziej poszukiwanym.

Młoda dziewczyna wydała okrzyk zachwytu.

— Proszę o rączkę — rzekł młody człowiek.

Podala mu dłoń swoją, cała oszołomiona blaskiem kamienia.

— Otóż jest. Teraz dobrze, rzekł Anglik, włożywszy pierścionek na palec dziewczyny. Zosiu, kochana moja Zosiu, dla mojej miłości nie zdejmuj tego pierścionka nigdy...

Zosia zacerwieniła się silnie.

— O nie! nie! — zawołała. To za piękne dla mnie. A mój ojciec cóż powie na to? Nie... nie...

W tej chwili wszedł Piotr.

— Otóż i on, zawołał John, panie Steyn, wszak pozwoli pan córce swojej nosić tę bagatelkę?

Piotr Steyn spojrział wielkimi oczami.

— Co takiego? co?... a! zawołał ujrząwszy pierścionek na palcu córki.

— O nie Sir, nie.

— Zrobi mi pan wielką, wielką przykrość.

Piotr spojrział na Zosię i zobaczywszy w jej oczach wielkie rozradowanie, rzekł śmiejąc się głośno:

— A no, bierz, kiedy ci dają.

D. n.

stronie—p. Wagner, 21) Kolegialna od Tumskiej do pl. Flor.—p. Szylling, 22) Kolegialna po drugiej stronie (gdzie hotel polski)—p. Rutska, 23) Kolegialna od rządu guber. do rogatki—p. Majewska, 24) Nowy-Rynek—p. Chmielińska, 25) Królewiecka od Rynku do Alei—p. Tyszką, 26) Taż ulica po drugiej stronie i Ostatnia—p. Jędrzejewska, 27) Piękarska, Gimnazjalna—p. Szymańska, 28) Aleje, Parowa, wiatrak i folwarki—p. Bauer, 29) Jerozolimka, Niecała i Stary-Rynek do Gimnazjalnej—p. Brudnicka.

Urządzenie bazaru rozpocznie się 28-go b. m., otwarcie 31-go. Bazar trwać będzie przez dni 4-ry do 3-go kwietnia włącznie.

Cukrownie Leonów i Krasiniec nadesłały już cukier, a w tych dniach spodziewać się należy większego przyływu przedmiotów.

Z wypadków. W dniu 16 b. m. cieśla Nejman, pracujący przy domu Rohmana (ul. Kolegialna), spadł na bruk z rusztowania na wysokości pierwszego piętra. Nieszczęśliwy uległ złamaniu żeber i tak silnemu rozbiciu czaszki, że tegoż dnia zmarł w szpitalu św. Trójcy.

Ł O M Ż A.

Nowy obraz. W ołtarzu ś. Anny, w bocznej nawie kościoła Farnego ma być umieszczony staraniem i kosztem proboszcza tutejszego, ks. Pawła Krajewskiego, na pamiątkę jubileuszu, jaki ks. prałat w roku ubiegłym obchodził—obraz niestającej pomocy Matki Boskiej. Obraz w tym jeszcze miesiącu ma być wykonany przez znanego artystę malarza W. Gersona.

Obecnie istniejący obraz św. Anny pozostanie i podczas uroczystości tej patronki, będzie mógł być wysuwany.

Z przedstawień. Rant na rzecz T-stwa dobroczynności odbędzie się nie w dniu 24 marca, jak to donosiliśmy poprzednio, lecz dopiero 1 kwietnia, w niedzielę. W rancie na program którego złożą się solowe piosenki amatorów, oraz komedijka w 1 akcie, przyjmie udział zarówno orkiestra, jak i chóry amatorskie.

— W sobotę, 24 marca „Lutnia“ daje wieczór muzyczny dla swych członków we własnym lokalu. Drugi wieczór na dochód „Lutni“ zapowiedziano na 7 kwietnia. Program urozmaicony będzie sztuką ludową „Łobzowanie“, którą odegrają amatorzy z pośród członków „Lutni“ na scenie w sali własnej. Próby już się odbywają.

Na wpisy dla uczniów niezdolnych. Sobotnie przedstawienie amatorskie „Zemsta“ przyniosło dochodu brutto 246 rb., ze sprzedaży programów wpłynęło 37 rb. 40 k., łącznie zaś z nielicznymi ofiarami, jakie na cel powyższy z okolicy dotąd nadesłano, dochodu osiągnięto 307 rb., a że wydatki na oświetlenie i ogrzanie teatru podczas prób i przedstawienia, druk programów i afiszów, służbę i t. p., wynoszą 50 rb., przeto pozostaje na czysto 257 rb. na opłatę wpisów.

Programy z winięta, przedstawiająca dwie sceny z odegranej sztuki, ołówka artysty-malarza p. T. Mucharskiego, sprzedawały panie: Edmundowa Cabertowa i Franciszkowa Röhrerowa przy pomocy paru uczniów z wyższych klas gimnazjum.

Wystawa sztuki w zupełności odpowiada jej znaczeniu, gdyż w rzędzie komedij polskiej to arcydzieło Fredry słusznie zajmuje pierwsze miejsce. Umysłnie sprawione, znaczącym stosunkowo kosztem, wspaniałe kostjumy nader efektowne sprawiły wrażenie.

Amatorzy z ról swych wywiązali się doskonale, zwłaszcza gra Cześnika (p. J. Śm.), który z prawdziwym uczuciem i niezmierną siłą oddał swoją rolę, wywołał ogólne uniesienie, przez huczne oklaski wyrażone niejednokrotnie.

W antrakcie uprzyjemniała czas licznie bardzo zebranej publiczności orkiestra amatorska udatnym wykonaniem kilku ładnych, a trudnych utworów muzycznych.

To też szczerze uznanie należy się zarówno wszystkim amatorom za podjęte trudy, prezowski Kola Muzycznego p. M. Smiarowskiemu i reżyserowi p. Jarocińskiemu za jego pracę, tudzież publiczności za rzetelne poparcie przedstawienia, z tak sympatycznym i pożytecznym celem.

Aby nie uszczuplać przeznaczonego na wpisy dochodu, z którego będzie można wnieść opłatę za kilku zaledwie uczniów, amatorzy zamierzają powtórzyć „Zemstę“ na pokrycie wydatku połączonego ze sprawianiem nowych kostjumów, który wynosi przeszło sto rubli.

Ofiara. Na skutek odczytu opiekuna szpitala św. Ducha p. Jerzego Majewskiego właściciel wielkiej fabryki w Łodzi p. J. Poznański

nadesłał w tych dniach dla szpitala pakę płótna, za co opiekun i siostry miłosierdzia składają podziękowanie.

Z naszych okolic.

Z Włocławka. W dniu 15 marca r. b. grono przemysłowców i obywateli miejskich, w liczbie 101 podpisało u rejenta Ulejskiego akt darowizny sumy składkowej, wynoszący 30.000 rb. na założenie projektowanej już oddawna szkoły hadlowej 6-klasowej w naszym mieście. Ustawę wzorowaną na pabianickiej wysłano już do zatwierdzenia.

Parcelacja. Folwark Piotrowo w pow. plockim rozprzedany został przy pomocy banku włościańskiego gospodarzom bezrolnym ze wsi Mirosław i księżakom z powiatu łowickiego; za móg płacono 140 rb.

Dobra Czernie w pow. łomżyńskim, zostały również podzielone w zakupie przez szlachtę zagrodową; 5 włók jednakże pozostało przy folwarku.

Ciechanów. Stan finansowy naszego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w dn. 14 b. m. przedstawiał się w następujących cyfrach: Kapitał zabezpieczający operacje T-stwa, wynosi 124,450 rubli. Aktywa oraz pasywa wynoszą 61,389 rb. Z ważniejszych pozycji czynnych t-stwa zaznaczamy: kasa liczy 30,479 rb., dyskonto weksli 15,630 rubli. W dziale pasywów kapitał obrotowy wynosi 12,445 rb., wkłady 9,580 rb.

Ostrołęka. (Odpowiedź). Czuję się w obowiązku odpowiedzieć na list z naszego miasta, pomieszczony w nr. 18-ym, a podpisany przez „Prawdę“. Pomijam parę szczegółów błędnych, odnoszących się do przedstawienia amatorskiego, a przystępuję wprost do sprawy, dotyczącej się do pewnego stopnia mojej osoby.

W korespondencji tej „Prawda“ w imieniu ogółu miejscowego zapytuje, „dlaczego w teatrze nie grywa muzyka strażacka, która już sporo pieniędzy kosztuje... pomimo, że większa część muzykantów poprzednio już grywała... warto więc pokazać, czego się nauczono!...“ Na zapytanie takie, jako powiedziałem w tym względzie odpowiedziałem, że produkować się już dziś z muzyką strażacką byłoby warto, ale tylko dla tych, którzy przychylnie do tego się odnoszą, rozumieją, co to jest muzyka, umieją ocenić pracę przy tak ciężkich, jak u nas warunkach; czytelników zaś niezających bliżej szczegółów upewnić mogę, że orkiestra nasza zaledwie przed rokiem została przezemnie zorganizowana z 24-ech osób, które o muzyce i nutach pojęcia nie miały; 4-ech z nich przed 12 laty zaczęli wprawdzie już grać w orkiestrze, także przezemnie skompletowanej, lecz taki przeciąg czasu mógł wystarczyć do zapomnienia wszystkiego. Następnie udało mi się kupić cały komplet, składający się z 24-ech instrumentów dętych za 28 rb., muzykantów wojskowemu za udzielanie lekcji, miesięcznie płaci się 5 rb., obowiązki zaś kapelmistrza, jak również rozpisywanie sztuk, pełnię bezinteresownie.

Gdzież tu więc owe koszty, złożone jakoby na orkiestrę? Co do występów publicznych, to sądzę, że nikt nie znajdywał się na muzyce, ale każdy zdrowo myślący przyznać musi, że tak krótki czas na przygotowanie orkiestry wystarczyć nie może; co było możebnem, to się zrobiło i młodzież orkiestra na balu strażackim 2-go stycznia r. b. zyskała uznanie za wykonanie paru numerów.

Fr. Malinowski

Z wypadków. W fabryce papieru w Soczewce ślusarz Fr. Brochocki uległ smutnemu wypadkowi. Przy wlewaniu oliwy do smarowniczek maszyna ruszyła, następstwem czego było zmiążdżenie ręki prawej. W szpitalu św. Trójcy w Plocku, dokąd został przywieziony, odjęto mu rękę do łokcia.

Dziecię w śmietniku. W Mławie 14 b. m. przy oczyszczaniu śmietnika w domu Hintza, znaleziono dziecko zamordowane. W celu wykrycia zbrodni zarządzone przeprowadzenie śledztwa.

Z Warszawy.

Z sekcji rolnej. Na ostatnim zebraniu miesięcznem p. St. Chelchowski, z Chojnowa zdawał sprawę z działalności komisji konkursowej, która ocenia gospodarstwa włościańskie ubiegające się o nagrodę. Nadesłało opisy swych gospodarstw 20 gospodarzy, tym razem mniej z gub. plockiej niż z innych. Z naszych guberni nagrodzony został odznaczaniem pierwszego rzędu Konstanty Długoborski z Długoborza pod Zam-

browem za dążność do znoszenia szachownic, poprawną uprawę roli i rozwój pszczerlarstwa. Do nagrody II rzędu przedstawiony został Józef Grabowski z Przytuł w pow. makowskim za całokształt gospodarstwa rolnego i dążność do postępu. Nagrodę III rzędu otrzymali Jan Rosiński z Grzebin pod Serockiem i Jan Moranowski z troskliwością i dozór w gospodarstwie.

Na temże posiedzeniu odbyły się odczyty w różnych kwestiach rolniczych, a głównie dotyczących się uprawy roślin różnych, i inne, których program zamieściliśmy poprzednio.

Kasa ogrodników, pszczelarzy i robotników liczy obecnie 107 członków rzeczywistych, 33 honorowych i 5 dożywnych. Najwięcej, bo 42, zapisało się dotychczas ogrodników. 12 b. m. odbywało się ogólne zebranie członków, na którym radca Dzierżbicki zdawał sprawę z działalności dotychczasowej. Kasa nie rozwinęła się dotąd należyte, wiadomość o jej istnieniu i uświadomienie o jej pożyteczności nie przeniknęło jeszcze w głąb narodu, a właściwie tych, dla których instytucja ta jest przeznaczoną. Na zebraniu tem postanowiono pewne ułatwienia w opłacie składek. Zamiast najmniejszej składki, jak dotychczas 25 kop. na kapitał obrotowy i 50 kop. na kapitał oszczędnościowy miesięcznie postanowiono obecnie składki na ten cel 10 i 20 k.

Prezesem Zarządu Kasy obrany został radca Dzierżbicki.

Nasienie Inu. Zarząd oddziału warsz. Towarzystwa popierania przemysłu i handlu sprowadza corocznie siewki lniane, aby je rozpowszechnić wśród włościan dla poparcia tkackiego przemysłu domowego. Siewki to sprzedawane jest po 5 rb. za korzec (= 5 pudom). Ponieważ nasienie szybko się wyradza, pożądane jest coroczne lub co drugi rok odnowienie ziarna.

Zarząd Warszawskiego Oddziału Cesarzowskiego T-stwa hodowli ryb i rybołówstwa zawiadamia o zebraniu ogólnem członków T-stwa, które odbędzie się w d. 24 marca r. b. o godz. 7½ w Muzeum przemysłu i rolnictwa. Porządek dzienny posiedzenia:

1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) odczytanie sprawozdania z działalności oddziału za pierwszy rok istnienia (1899); 3) wnioski członków i sprawy bieżące; 4) balotowanie nowych członków; 5) odczyt p. Rajmunda Stodolskiego „Kilka słów w sprawie ustawy dzikiego rybołówstwa.“

Na powyższym posiedzeniu kasjer T-stwa przyjmować będzie składki od członków za rok bieżący.

Z czasopism.

Aż siedm pojedynków ma się odbyć, czy odbyło się już pomiędzy osobami ze świata dziennikarskiego. 14 przedstawicieli bądź co bądź wykwit myśli społecznej, do czego przynajmniej mają pretensję, rozstrzyga wzajemne spory i zawiści za pomocą sledge oręża, przeciwko czemu niektórzy może z nich podnosili głos publiczny w artykułach... o pojedynkach. W dzień głoszą hasła podniosłe, karcą i wołają do społeczeństwa, a w nocy szkalują się wzajemnie, a następnie na pojedynkach wyzywają. A później jeszcze mają pretensję że społeczeństwo ich nie słucha.

Z powodu owych pojedynków „Głos“, w № 10 wypowiedział kilka bardzo słusznych uwag.

„Pojedynek jest ulubioną formą rozstrzygnięcia sporów dla ludzi małej wartości, a wielkiej buty i arogancji, dla tych, którzy prócz prawnej ręki i celnego oka głębszych przymiotów nie posiadają i tyle tylko zdobyć mogą u ludzi szacunku, ile go pistoletem lub pałaszem wystraszą. Tacy z zasady nie godzą się nigdy na żadne sądy honorowe, żadnego ubliżenia płazem nie puszczejają, obrażają drugich, lecz sami za własną obradę domagają się gwałtownie honorowej satysfakcji, i w razie najmniejszego wahania się przeciwnika głośno okarzają go o tchórzostwo — tym sposobem tanią wyższość nad nim zdobywając. Ich bezczelność i buta zapewnia im w pływ na opinię publiczną — t. j. na opinie ludzi płytkich, stanowiących zawsze i wszędzie przemagającą większość. Opinia tych teroryzując inteligentniejszą i samodzielną myślącą jednostki do tego stopnia, że wolą życie narazić niż jeden z najdotkliwszych zarzutów — zarzut tchórzostwa, na siebie ciągnąć.“

„Niewiele ludzi posiada dość odwagi cywilnej i niepodległości charakteru, by rozumiejąc i uznając jakim nonsensem są pojedynki, zgodzić się swymi przekonaniemami nie przyjąć wyzwania lub nie wyzwać człowieka, który ich pu-

blicznie obraził. Większość ulega teroryzmowi opinii publicznej choć wie ile warta jest ta opinia i na czym się ona opiera.“

Jeżeli gdzie to, w świecie dziennikarskim przynajmniej sprawy osobiste powinny być inaczej załatwiane, nie za pomocą losu ślepego...

„Wszechświat“ № 10 zawiera: X. Gwiazdy zmienne. M. Centnerszwer. Fermenty nieorganiczne. W. W. Kot morsk. Emil Sokal. Korespondencja Wszechświata Pr. dr. Ciechanowski. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Program wystawy przyrodniczo-lekarskiej. Kronika naukowa. Rozmaitości. Buletyn meteorologiczny.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Plock, 20 Marca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 550 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 275 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 25 korcy, owsa 100 korcy, gryki — korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Dowóz jak na obecną porę nie wielki. Ceny wskutek słabej tendencji na rynkach zagranicznych i u nas dziś doznały niższości.

Płacono wględnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 4,80, do 5,15 za 240 f., żyto od rb. 3,60 do 3,75 za 230 f., jęczmienia pastewny od 3,00—3,30 za 210 f., owies od 2,25 do 2,40 za 140 f., grykę do 0,00 do 0,00 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00.

Do śpiżarni kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 1000 korcy pszenicy i żyta.

Gdańsk. 20 marca. Tendencja słaba, — ceny niezmiennione.

Warszawa 20 marca. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciach, Pszenica krajowa wyborowa 91—94, średnia 78—89, posłednia 70—75. Żyto krajowe wyborowe 72—73, średnie 70—71, posłednie 65—67. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 60—70. Owies krajowy 57—78. Groch polny warzelny—. Gryka 85—90. Uspokojenie bardzo spokojne.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,05 za korzec. Pszenica 5,65. Jęczmień 0,00. Owies 0,00.

Konieczyna. W ostatnim numerze „Gaz. Roln.“ p. Karol Grabowski przestrzega przed zakupem konieczyny czerwonej amerykańskiej, której cena (40 rb.) jest niższa od naszej (75 rb.), a która sprzedawana jest po miastach i miasteczkach za krajową. Badania w Sobieszu dowiodły że 1) koniecz. amer. jest mało wytrzymałą na nasze zimy i często ginie, 2) daje plony mniejsze, 3) gorzej odrasta po skoszeniu, 4) liście i łodygi ma ostrzej owłosione wskutek czego cierpi więcej od grzybków pasożytnych i bydo mniej chętnie ją spożywa. W obac tego że speculanci umieją wyzyskać obecne położenie braku nasienia, uważamy za właściwe podać te notatki do wiadomości ogólnej.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 215,10. Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 97,00—drobne 4,5—95,85, duże 4—88,60, drobne 4—89,50. Listy m. Plocka 97,00 n. Łomży 96,50 not.

Renta państwowa 4—99,85. Pożyczka premio-wa z 1864 r.—300,50 z r. 1866—261,50. Premiowa szlachecka 5—219,50.

Łomża, 20 marca. Pszenica 5,10—5,45 rb., żyto 3,75—4,15, jęczmień 3,40—3,85, owies 2,45—2,65 rb., gryka 4,75—5,00 rb. groch 4,75—5,20, kartofle 1,75—2,00.

NEKROLOGIA

W dniu 17 marca r. b. zmarł w Plocku Władysław Konwerski uczeń klasy 5 Gimnazjum miejscowego, przeżywszy lat 15. W dniu 19 marca, licznie zebrani współkoledzy ze wszystkich klas gimnazjalnych, którzy serdecznie i prawdziwie po koleżeńsku zajęli się przygotowaniami do pogrzebu niezamożnego kolegi i złożyli na trumnie zmarłego dwa wieńce, jako ostatni upominek, odprowadzili zwłoki jego wraz z niektórymi profesorami i mieszkańcami miasta Plocka, na miejsce spoczynku wiecznego gdzie po krótkiej przemowie księdza Wołyńskiego, wykonali harmonijnie choralny śpiew religijny „Salve Regina“ którym pożegnali kolegę. S. p. Władysław chorým był od kilku tygodni na ostry reumatyzm, a następnie zapadł na serce i od tej choroby zmarł przedwczesnie, pozostawiając w nieutulonym żalu matkę wdowę, której był pociechą, pomocą i nadzieją, a także siostry i braci.

Zasnął w Bogu i niech spoczywa w spokoju.

Już skończył się żywot twój na tej ziemi,
Odeszłeś, skąd do nas więcej nie wrócisz,
Tak Bóg zasądził wyroki swojemu,
Boś z prochu poczęty, i w proch się obróciś.

Edward Ostrowski.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGENCYJA:

W-ni B-cia Wolbner, Barczak i S-ka w Plocku.

W-ny B. Wiśniewski w Ciechanowie.

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Józef Rychter w Ostrołęce.

Poleca: Superfosfaty, Żużle fosforowe towickie, Gips fosforowy towicki i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

OGŁOSZENIA.

Bicze eleganckie od 1,60 kop. do rb.
9 za sztukę otrzymał
magazyn A. WAGNERA w Płocku.

„ROMANA”
Magazyn Kapeluszy Damskich
Modele paryżkie i fasony krajowe.
DOBOR KWIATÓW SZTUCZNYCH.
Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej
Zaluskiego).

**POTRZEBNY JEST
UCZEŃ**
do zakładu felczerskiego J. WIDZIŃSKIEGO
Stary Rynek w Płocku.

Dzierżawa
Folwark włók około 17, położony pomiędzy
Bielskiem i Drobinem wiorst dwie od
szosy, jest do wydzierżawienia na lat od
6-ciu do 12-tu. Zasiano na zimę: przeni-
cy korcy 70, żyta korcy 70, pod buraki
przysposobione m. około 15.
Na tym folwarku jest opał z torfu —
ogród owocowy czyni dochodu rocznego pa-
raset rubli również i siana jest uprzedzą.
Budynki folwarczne dostateczne — służby
ilość odpowiednia — najem łatwy. Bliższa
wiadomość w redakcji Ech w Płocku.

**W dominium Głuzek 8 wiorst od
Mławy stanowiąc będzie po 15 rb. od
klaczy i 1 rb. stajnię**
Ogier czystej krwi arabskiej
po rodzicach importowanych z puszczy
Herat po ogierze „Hammi” i klaczy
„Amneris”. Utrzymanie klaczy w od-
dzielnym boksie 30 kop. dziennie.

Potrzebny jest
do składu wódek i restauracji
zdolny ekspedjent.
PAULUS — PŁOŃSK.

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, MIODOWA 4,

POLECAJĄ:

Świeże nasiona roślin

pastewnych i okopowych,

jako to:

**Marchew, Buraki, Lucernę oryginalną francuską, Ząb koński, wszelkie tra-
wy, Konieczynę czerwoną, białą, szwedzką, Łubin niebieski i żółty, Seradellę,
Esparcettę, Gorczycę, Przelot, Tymoteusz, Sosnę, Szporek i inne.**

Cenniki, próby na żądanie

 **Nabywamy, płacąc możliwie najwyższe ceny rynkowe wszelkie konieczyny, przeloty, tymoteusz,
bobik, grochy, szporki, gorczycę i t. p.; prosimy o łaskawe oferty.**

Pastę na szczury
która w ciągu 24 godzin wytopia takowe,
nieszkodliwa dla ludzi i inwentarza poleca
apteka A. Zalewskiego w Rawie. Cena
paczki na wytopienie 40—50 zwierzątek
40 kop. Cena funta na wytopienie ilości
przeszło 5 razy większej Rb. 1—20 kop
oprócz przesyłki pocztowej.

Folwark Blichowo
pod Bodzanowem
24 włók z morgami do sprzedania.
Wiadomość na miejscu.

Do sprzedania
dwa buchaje
jeden 2 lata 1/2 krwi Simenthaler
drugi 1 1/2 roku pół krwi Holender.

w Myśliborzycach p. Dobrzyń n./W.
SA DO SPRZEDANIA
SADZONKI
drzew leśnych i parkowych w dobrach Kra-
śniewickich, adres: Zarząd dóbr Krośnie-
wice w Błoniu przez Ostrowy gubernia
Warszawska.
Cennik na żądanie franko.

ROCZNIK dla ORGANISTÓW
na rok 1900

jest do nabycia w drukarni K. MIECZNI-
KOWSKIEGO w Płocku.

Wyszło z druku dzieło p. t.
„Album uroczystości katolickich”
przez ks. Ig. Charszewskiego.
Jest do nabycia we wszystkich księgarniach
krajowych i u autora w Płocku.
Główny skład w Redakcji „Przeglądu Katolickiego”
w Warszawie, Nowy Świat 39,

ŚWIEŻE NASIONA
Traw, Roślin pastewnych

I DRZEW LEŚNYCH

POLECA

ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, 33 Senatorska 33.

GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

skład Fortepianów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46.



**LICYTACJA KONI
W LUBLINIE.**

W dniu 21 Marca (3 Kwietnia) 1900 roku w mieście Lublinie, na
placu wyścigowym Łęczyńskie Tow. Wyścigów Konnych urządza licytację
koni pół krwi, stanowiących własność członków tegoż Towarzystwa. Zapisa-
nych do tej pory przeszło 200 koni. Na żądanie wysła się franco wykaz
koni i warunki licytacyjne, po które zgłaszać się listownie do W-go Mie-
czysława Morawskiego w Stajnem poczta Rejowiec (gub. Lubelska).

DWUSKIBOWCE VENTZKIEGO

zalecane, jako zużywające najmniej siły pociągowej, dające najrówniej-
szą orkę z pomiędzy znanych pługów

POLECA

ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, 33 Senatorska 33.

Cenniki i katalogi wysyłają się franco i gratis.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гол. Пlockъ 8 Марта 1900 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.